

zaPAU

Salon

Grecka anegdota mówi, że pewnego razu Diogenes [z Synopy] przemawiał na rynku, gdzie – jak zwykle – było pełno ludzi. Niestety, nikt nie chciał słuchać filozofa. Wtedy zaczął pleść kompletne bzdury, głupstwa i niedorzeczności. Natychmiast otoczył go tłum zainteresowanych słuchaczy.

Chciałoby się powiedzieć: skąd my to znamy? Dzisiaj prasa tabloidalna ma kilkakrotnie większe nakłady niż poważna, głupie seriale większą oglądalność niż poważne programy, sztuka jarmarczna większą popularność niż wybitni artyści. Wreszcie – co nas tutaj najbardziej obchodzi – nauka przegrywa konkurencję ze spektaklem.

Przyjemnie więc uświadomić sobie, że problem ten jest tak stary, jak sama ludzkość. Tłumy zawsze preferowały rozrywkę i to rozrywkę łatwą i przyjemną. Tłum nigdy nie starał się i nie lubił myśleć. I – jak dotąd – właściwie nikomu to nie przeszkadzało. A dzisiaj jednak irytuje. Czy coś się zmieniło?

Owszem, nastąpiła dramatyczna zmiana. Bo chociaż preferencje tłumy nie zmieniły się, to jednak jego rola i znaczenie uległy zasadniczej ewolucji. Po prostu pierwszy raz w historii tłum objął władzę. Nie myślę tu o władzy politycznej – to zdarzało się już nieraz. We współczesnym społeczeństwie tłum objął RZĄD DUSZ.

Jest wiele przyczyn tego stanu rzeczy, których nie chcę tutaj wliczać, bo to przecież felieton, a nie rozprawa naukowa. Ale rezultat jest jasny: czy tego chcemy, czy nie chcemy,

gusty tłumy decydują o poziomie intelektualnym debaty publicznej. Jeżeli ktoś przenosi ją na wyższy poziom, zostaje sam – jak anegdotyczny Diogenes.

To samo, niestety, zaczyna dotyczyć również nauki. Może nawet słowo „zaczyna” jest tutaj nie na miejscu, bo proces nabrał takich rozmiarów, że raczej należy mówić o jego rozkwicie. I w nauce bowiem popularność i marketing odgrywa już niejednokrotnie większą rolę niż autentyczne osiągnięcia. Bo w tej chwili „sukces” mierzy się *impact factorem* czasopisma, liczbą cytowań, lub wysokością otrzymanego grantu. A przecież wszyscy wiemy, że te wskaźniki są tylko luźno związane z autentycznym postępem w badaniach. Ale nie ma rady, bo jak inaczej zmierzyć popularność?

Minęły czasy, gdy o sukcesie naukowym decydowało uznanie ze strony niewielkiej liczby *fachowców* – uczonych, którzy faktycznie byli w stanie zrozumieć i docenić wynik. I dzisiaj, co prawda, prawdziwie nowe wyniki mogą być rozumiane i docenione tylko przez niewielu. Ale liczy się przede wszystkim tłum i manipulatorzy, którzy potrafią nim sterować.

O Diogenesie historia jednak nie zapomniła, o tłumie durniów, którzy nie chcieli go słuchać, nikt nic nie wie.

Diogenes lekcewał tłum i mógł sobie na to pozwolić, bo był doceniony przez – niezależny od poglądów tłum – SALON. Ten salon wówczas istniał i miał istotny wpływ na rzeczywistość. Ktoś przecież przechował myśli filozofa i pamięć o jego wybrykach. Ktoś musiał podsunąć Aleksandrowi, że warto przyjść do beczki obdartusa.

Ten SALON, który, przez tysiąclecia, ratował naukę i kulturę wysoką, jest dzisiaj zagrożony. I nie wiem czy jutro będziemy jeszcze w stanie ocalić go przed atakiem tłumy. Jestem tu zresztą pesymistą. Ale próbować trzeba.

ABBA
21.12.2008

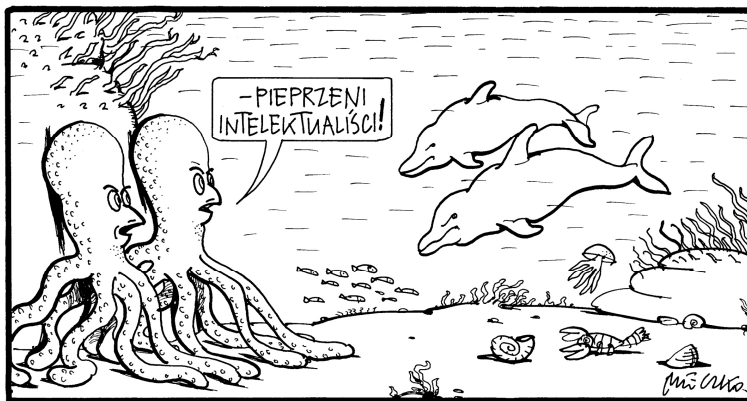
G. B. Waywell kończy esej¹ o Mauzoleum w Halikarnassos dialogiem Diogenesa z Maussollosem, toczonym w Świecie Podziemnym, przytoczonym za *Rozmowami Zmarłych* Lukiana (II w. ne).

– Czy wszystko to jest więc niczym? – wykrzykuje Maussollos. – Czy Maussollos i Diogenes są równi?
– Nie, Jego Wysokość – odpowiada Diogenes – my nie jesteśmy równi. Maussollos będzie jęczał, gdy wspomni rzeczy na ziemi, o których myślał, że przyniosły mu szczęście, a Diogenes będzie się z niego śmiał. Maussollos będzie mówił o grobowcu zbudowanym dla niego w Halikarnassos przez żonę Artemizję, podczas gdy Diogenes nawet nie wie, czy jego ciało ma jakiś grób. Ani mu na tym nie zależy. Pozostawił przyszłemu pokoleniu świadectwo, że przeżył życie dobrego człowieka, świadectwo, bardziej wzniosłe niż twój pomnik – najsłużalszy ze strony Karian – i zbudowane na pewniejszych fundamentach.

(AMK)

¹ Geoffrey B. Waywell, *The Mausoleum at Halicarnassus*, in *The Seven Wonders of the Ancient World*, ed. P.A. Clayton and M.J. Price. Routledge, London, 1988.

Świat Andrzeja Mleczki



<http://mleczko.interia.pl/>

PAUza Akademicka - Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego. Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczekliki, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka. Redakcja: Marian Nowy - redaktor naczelny (marian.nowy@gmail.com), Andrzej Kobos - z-ca red. naczelnego (andrew.kobos@gmail.com), Agnieszka Chudecka - fotokład, Anna Michalewicz - dyrektor administracyjnej. Adres dla korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, www.pauza.krakow.pl, pauza@pau.krakow.pl.

Oczekujemy na artykuły do 4 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.